Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,63 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 4,95 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VIII. Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 21 kwietnia 1928. Nr. 47

Wielkie znaczenie podróży ministra Zaleskiego do Włoch.

Że podróży min. Zaleskiego do Rzymu i odbytym tam konferencjom wielkie należy przypisać znaczenie, wynika z następujących faktów: Po pierwsze wieść o tej podróży wywarła w całej Europie wielkie wrażenie, rozpisały się o niej długiemi artykułami dzienniki wszystkich krajów. Bardziej jeszcze uwydatnił to znaczenie niepokój, który ona wywołała w Niemczech i usilne zabiegi z tej strony nadania jej ostrza przeciw naszej najwierniejszej sojuszniczce, Francji i poróżnienia nas z nią. Najbardziej jednak jej znaczenie przebijało się z mów, wymienionych w Rzymie, między premjerem Mussolinim, a ministrem Zaleskim. Nie ograniczyły się one bowiem, jak to zwykle w takich razach bywa — do banalnych, zdawkowych grzeczności, ale pełne były głęboko odczutych przejawów sympatji, znamiennych, dużo mówiących zwrotów i bogatej treści. A mianowicie przypomniał Mussolini węzły, które zawsze naród polski z włoskim łączyły; zaznaczył, że te **„węzły przyjaźni, stale się zacieśniają“**. Podniósł także, że Włochy pierwsze wystąpiły podczas wojny światowej z żądaniem odbudowy państwa „polskiego“ i że potem podczas pertraktacyj pokojowych, **„zawsze z całym zapałem popierały słuszne żądania terytorjalne Polski“**. Akcentował także **„proces zjednoczenia dawnych trzech zaborów“**, wskazał na polską armję, będącą „solidnem, trwałem narzędziem obrony narodowej“ i na pokojowe tendencje Polski w koncernie europejskim, podkreślając, że i rząd włoski uprawia identyczną politykę pokojową i stąd stała współpraca obydwóch krajów stała się nietylko możliwa, ale i konieczna. W słowach tych tkwi dla nas zapewnienie, że Włochy uznają słuszność naszych obecnych granic i nie pozwolą na żadną ich rewizję i zmianę — a więc jestto wyraźna odmowa na zabiegi niemieckie w kierunku rewindykacji Pomorza i Śląska. Mussolini wyjaśnia powody, które go skłoniły do zaproszenia do siebie Zaleskiego i do nawiązania ściślejszego kontaktu z Polską. Jestto nasza siła wojskowa, zdolna do obrony naszych granic oraz pokojowość naszej polityki. Z tych to względów, Włochy pragną bliższej współpracy z Polską. Silnie akcentowana aluzja do zjednoczenia dawnych trzech zaborów w jedną całość i do zaspokojenia „słusznych jej pretensyj terytorjalnych“, jest dla nas cennym dowodem, że Włochy w całej pełni uznają nasze prawa do tego, co posiadamy, rozumieją, że my nikomu nic nie mamy do oddania i że musimy posiadać silną armję, aby obronić to, co nam się słusznie należy, a czego bezpodstawnie nam nasi wrogowie zaprzeczają. Takie ujęcie sprawy jest zupełnie zgodne i z naszemi interesami i z naszemi dążnościami i skoro to Włochy uznają, to już na takim gruncie współpraca obydwóch państw sama się prawie narzuca, tembardziej, że to samo niebezpieczeństwo i ze strony tego samego wroga, co nam, to i Włochom zagraża, a mianowicie Niemcy, jak domagają się zmiany naszych granic zachodnich na swą korzyść, taksamo prą do rewizji granic na południu w stosunku do Włoch.

Obecnie, jak wynika z ostatniej głośnej mowy Poincare'go w Carcassonie, zanosi się na uregulowanie ostateczne sprawy nadreńskiej w związku z rewizją planu Dawesa, a temsamem na pokój z Niemcami, od strony francuskiej. I możemy się liczyć z tem, że Niemcy, uzyskawszy po uregulowaniu rachunków z Francją wolne ręce na zachodzie, zabiorą się do nas z podwójną energją, celem przeprowadzenia rewizji swych granic na wschodzie. Wobec takiego stanu rzeczy wyniki konferencji w Rzymie oraz zapewnienia Mussoliniego, mają dla nas tem większe znaczenie. A mianowicie oprócz sojuszu z Francją, która mocą tegoż zobowiązana jest bronić nietykalności naszych granic od strony Niemców, mamy równocześnie zapewnioną w tym względzie i przyjaźń Włoch i możemy dlatego liczyć i na jej pomoc przy odpieraniu uroszczeń niemieckich. Ale dzięki temu, że jesteśmy państwem silnem — prawie równem Włochom i liczbą mieszkańców i siłą wojskową, stanowimy przeto wcale pożądanego sprzymierzeńca i dla Włoch. Bo przez naszą przyjaźń dajemy i Włochom gwarancję, że i ich skutecznie obronić będziemy w stanie wrazie zakusów ze strony Nemców aneksji Austrji i ekspansji ku Adrjatykowi. Stanowimy więc i dla Włoch czynnik pełnowartościowy. Dla nas więc w przyjaźni i ścisłej współpracy z Włochami tkwi zadatek dostateczniejszego zabezpieczenia naszych granic zachodnich, a przedewszystkiem Pomorza i Śląska, a dla Włoch Tyrolu i wogóle drogi ku Adrjatykowi.

Minister Zaleski u Ojca św.

Rzym, 18. 4. W dniu dzisiejszym Ojciec Święty przyjął na prywatnej audjencji p. ministra Zaleskiego. Rozmowa była bardzo serdeczna i trwała 40 minut. P. minister przedstawił Papieżowi swoją małżonkę oraz szefa sekretarjatu politycznego M. S. Z. p. Szumlakowskiego. Następnie minister Zaleski złożył wizytę sekretarzowi stanu Watykanu, kardynałowi Gaspariemu.

W czasie wizyty u Papieża, Ojciec Św. podarował małżonce min. Zaleskiego różaniec.

Stanowisko Z. L. N. w sprawach budżetowych. — Podwyżka dla urzędników przez oszczędność.

Warszawa, 17. 4. Pod przewodnictwem prezesa pos. Rybarskiego, obradowało w Sejmie prezydjum parlamentarnego klubu Z. L. N. z udziałem członków komisji budżetowej tegoż stronnictwa.

Przedmiotem obrad jest wyłącznie sprawa stanowiska Z. L. N. w kwestjach budżetowych.

W dyskusji zaznacza się naogół tendencja oszczędnościowa. Klub Z. L. N. uważa, że jedynie drogą obniżenia budżetu można będzie załatwić sprawę poprawy bytu urzędników, gdyż przeprowadzenie w Sejmie nowych podatków na ten cel będzie rzeczą o wiele trudniejszą.

P. P. S. w opozycji. — Obrady rady naczelnej P. P. S.

Warszawa, 17. 4. Wczoraj zakończyły się dwudniowe narady rady naczelnej P. P. S.

Wskutek ustąpienia pos. Daszyńskiego na prezesa wybrano posła Diamanda, a na wiceprezesów pos. Żuławskiego i Antoniego Szczerkowskiego. W wyniku obszernej dyskusji politycznej jednomyślnie przyjęto rezolucje, utrzymujące dotychczasowy ton opozycyjny.

W rezolucjach tych czytamy m. in.:

„Rada Naczelna stwierdza, że stanowisko opozycyjne, jakie partja zajęła w stosunku do obecnego rządu, powstało wskutek rozbieżności zasad pomiędzy jej dążeniami, a pomajowym systemem rządzenia i jego polityką. Ani miesiąc ubiegły, ani zwłaszcza przebieg kampanji wyborczej, organizowanej z polecenia rządu przez władze administracyjne z całym szeregiem nadużyć i represyj, nie usunęły przyczyn opozycji socjalistów. Opozycja zasadnicza nadal pozostała dyrektywą Rady Naczelnej, C. K. W. i P. P. S., oraz dla wszystkich organizacyj partyjnych.

„...Rada Naczelna stwierdza, że reakcja, organizująca się zarówno pod znakiem jedynki, jak skupiająca się w szeregach narodowo-demokratycznych całą siłą wysuwa na porządek dzienny sprawę t. zw. reformy ustrojowej Polski w kierunku bądź zupełnego zniesienia, bądź osłabienia demokracji parlamentarnej. Bezwzględna walka o demokrację i jej obrona stała się jednem z najgłówniejszych zadań partji i mas pracujących“.

100 milj. zł deficytu w bilansie handlowym za miesiąc marzec.

Warszawa, 18. 4. Według prowizorycznych obliczeń deficyt bilansu handlowego za marzec wyniesie około 100 miljonów złotych. Oznacza to dalszy ogromny wzrost deficytu, gdyż, jak wiadomo, deficyt bilansu handlowego wynosił w styczniu r. b. 52 miljony złotych, a w lutym 72½ miljona.

Wzrost deficytu w marcu r. b. tłumaczy się częściowo zwiększeniem importu tych towarów, na które cło zostało podniesione od 15 kwietnia wskutek waloryzacji ceł.

Skazanie komunistów białoruskich.

Nowogródek, 18. 4. W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy rozpoznawał sprawę 18 oskarżonych z art. 102 k. k. W wyniku rozprawy 2 oskarżonych zostało skazanych na 6 lat ciężkiego więzienia, 3 na 4 lata, 5 po 3 lata, a 3 po 2 lata ciężkiego, 3 uniewiniono. Oskarżeni tworzyli okręgowy komitet Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi, oraz rejonowe komitety Związku Młodzieży Komunistycznej w szeregu miast.

Dokument pruskiej gościnności.

Ekspedycja włoska ze statku „Italia“ zelżona przez nacjonalistów niemieckich.

Berlin, 17. 4. „Z. am Mittag“ donosi, że wśród członków ekspedycji włoskiej, która na statku „Italia“ przybyła do Słupska — panuje wielkie rozgoryczenie z powodu nietaktownego zachowania się grupy niemieckich nacjonalistów, rekrutujących się przeważnie z kół większej własności ziemskiej w Słupsku. Nacjonaliści niemieccy w czasie pobytu gen. Nobile i innych członków ekspedycji włoskiej w miejscowej restauracji hotelowej atakowali głośno cale towarzystwo włoskie, rzucając obelżywe i prowokujące słowa. Przewodniczący ekspedycji, chcąc uniknąć scysji, musiał wraz z towarzyszami opuścić restaurację. Nacjonaliści niemieccy nie poprzestali jednak na tem i zwrócili się do właściciela hotelu, w którym zamieszkiwali członkowie ekspedycji i czynili mu ostre wyrzuty za udzielenie w hotelu gościny Włochom. Ponadto wśród ekspedycji panuje wielkie rozgoryczenie z tego powodu, ponieważ na wczorajsze przyjęcie, urządzone przez miasto Słupsk, zaproszony był tylko gen. Nobile. Dopiero na skutek jego interwencji udało się skłonić komitet przyjęcia do zaproszenia i innych członków ekspedycji oraz bawiącego w Słupsku przedstawiciela ambasady włoskiej z Berlina.

Wielka burza śnieżna nad Polską.

Warszawa, 18. 4. Wczoraj po południu przeciągnęła nad znaczną częścią Polski olbrzymia burza śnieżna, która zwłaszcza na terenach między Warszawą, a województwami zachodniemi, wyrządziła bardzo wielkie szkody. Wichura połamała wiele słupów linij telegraficznych i na przeciąg dwóch dni przerwała komunikację między wielu miastami prowincjonalnemi a stolicą. Równocześnie powalone słupy i zwały śniegu na wielu linjach kolejowych uniemożliwiły komunikację. Pociągi z Torunia i Bydgoszczy a także pociąg międzynarodowy z Stołpc nadeszły z kilkugodzinnem opóźnieniem.

Największe spustoszenie wyrządziła burza na linjach telegraficznych i telefonicznych. Warszawa została odcięta od całej zagranicy z wyjątkiem Moskwy oraz od większości ośrodków kraju. Z głównych linij zagranicznych połączenie jest przerwane: Z Berlinem, Wiedniem, Królewcem, Rygą, Wrocławiem, Pragą, Budapesztem, jak również z Gdańskiem. Burza przerwała komunikację na następujących linjach telegraficznych w kraju: z Warszawy do Poznania, Łodzi, Częstochowy, Katowic, Kalisza, Włocławka, Płocka, Torunia, Bydgoszczy, Gdyni, Grudziądza. Z połączeń krajowych na głównych szlakach czynne są jedynie linje do: Lwowa, Krakowa, Lublina, Radomia, Białostoku, Brześcia, Grodna, Baranowicz i Wilna.

Ogółem zwalone słupy telegraficzne można liczyć na tysiące.

Na Pomorzu wichura również wyrządziła pewne szkody, lecz znacznie mniejsze niż gdzieindziej.

Ćwiczenia rezerwistów w roku 1928.

Latem rb. odbędą się czterotygodniowe ćwiczenia rezerwistów, na które zostanie powołany rocznik 1901. Prócz tego będą powołane na ćwiczenia roczniki starsze, które dotychczas z różnych przyczyn obowiązku tego nie wypełniły. Jednocześnie z powołaniem rocznika 1901 zostaną również powołani na czterotygodniowe ćwiczenia podoficerowie rocznika 1894 i 1895. Podania o odroczenie terminu ćwiczeń należy wnosić do PKU. do dnia 1 lipca rb.

Projekt nowej ustawy o stowarzyszeniach.

Warszawa. W ministerstwie spraw wewnętrznych przystąpiono do ostatecznego uwzględnienia i omówienia projektów ustawy o stowarzyszeniach.

Projekt ten przewiduje podział stowarzyszeń na polityczne i społeczne, następnie reguluje kwestję meldunków i rejestracji stowarzyszeń, sprawę nadzoru nad działalnością stowarzyszeń, jakoteż kary za organizację stowarzyszeń wbrew opinji władz.

Nowe polskie statki handlowe.

Warszawa. Jeden z pośród dwóch nowych statków handlowych, zakupiony przez rząd polski w Anglji, został już całkowicie wykończony. Próbna jazda odbędzie się 24 kwietnia. Statek ten o pojemności 5.020 ton, nosi nazwę „Niemen". „Niemen" wyjedzie w pierwszą podróż na morze Śródziemne.

Drugi statek pod nazwą „Wisła" oddany zostanie do użytku w miesiącach letnich.

Pierwsza rozmowa telefoniczna między Warszawą i Genewą.

Warszawa, 15. 4. Min. Poczt. i Telegr. komunikuje, iż po poszczególnych próbach nawiązania komunikacji telefonicznej między Warszawą a Genewą drogą na Kraków, Wiedeń i Zurych, dziś poraz pierwszy połączenie takowe wypadło bardzo pomyślnie. Pierwszą rozmowę prowadził min. Miedziński z min. Sokalem.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 20 kwietnia 1928 r.

Kalendarzyk. 20 kwietnia, Piątek, Sulpicjusza i Serwil.
21 kwietnia, Sobota, Anzelma b. w. d. k.
22 kwietnia, Niedziela, 2 po Wielk. Sotera.

Wschód słońca g. 4 – 25 m. Zachód słońca g. 18 — 43 m.
Wschód księżyca g. 7 — 35 m. Zachód księżyca g. 20 — 31 m.

Z miasta i powiatu.

Niezwykła uroczystość.

Lubawa. Z wielką okazałością przy nader licznym udziale wiernych odbyły się we Wielką Sobotę w miejscowym kościele paraf. ceremonje sakramentu Chrztu św., który otrzymał z rąk przew. ks. prałata Kasyny z Mławy pochodzący b. żyd, Izaak Hoffer, który jako katolik otrzymał imię Alojzy Józef. Jako chrzestni fungowali państwo Ossowscy z Montowa. Neofita jako chory znajdujący się w zakładzie św. Jerzego w Lubawie doznał na sobie dowodów chrześcijańskiej miłości bliźniego, która w potrzebie spieszy każdemu bliźniemu z pomocą i pod wpływem tym doszedł do przekonania o prawdziwości św. wiary kat. i z całem przekonaniem wewnętrznem się do niej na wrócił. Udzielenie sakramentu chrztu św. we Wielką Sobotę ma swe znaczenie symboliczne, gdyż w tym dniu w pierwszych czasach chrześcijańskich katechumeni z rąk biskupa otrzymywali chrzest św.

Zwołanie Sejmiku Powiatowego.

Nowemiasto. W sobotę, dnia 28. kwietnia 1928 r. o godz. 10,30 odbędzie się na sali posiedzeń Sejmiku Powiatowego w Nowemmieście posiedzenie sejmiku pow.

Rzadka uroczystość. — 100-letnia rocznica otwarcia apteki.

Nowemiasto. Rzadką uroczystość obchodzono dnia 1-go kwietnia w naszem mieście, mianowicie minęło tegoż dnia sto lat, kiedy poraz pierwszy nastąpiło otwarcie apteki. Obecny właściciel p. Antoni Kycler jest piątym z rzędu właścicielem i to od r. 1899.

Godnym nadmienienia jest fakt, że za czasów właściciela apteki pana Meinholda, w lutym 1856 roku w domu tym padła myśl założenia tu na miejscu katolickiego gimnazjum. Inicjatorami tej wzniosłej idei byli panowie: ks. prob. Kloka — Nowemiasto, ks. prob. Rejski — Radomno, ks. prob. Rochowski — Skarlin, ks. prob. Jetka — Tylice, sędzia powiatowy Kanc — Lubawa i kancelarz powiatowy Schumacher — Nowemiasto.

Ci panowie położyli pierwszy fundusz zakładowy we wysokości 4.800 marek.

Zmiany w Urzędzie Kontroli Skarbowej.

Nowemiasto. Pan Jan Guz z Nowegomiasta objął stanowisko dotychczasowego kierownika kontroli skarbowej w Lidzbarku, p. Starzewskiego, który przeszedł w stan spoczynku.

Różyca świń.

Nowemiasto. W zagrodzie pana Rzepki w Nowemmieście stwierdzono urzędowo różycę świń.

Nominacja radcy sierot na gminę Gryźliny.

Gryźliny. Jako radca sierot na gminę Gryźliny zatwierdzony został p. Józef Wojciechowski z Gryźlin.

Nominacja radcy sierot na gminę Sumin.

Sumin. Jako radca sierot na gminę Sumin zatwierdzony został p. Walerjan Tadajewski, gospodarz w Suminie.

Z Pomorza.

Znalezienie zwłok.

Lidzbark. Robotnik rolny Antoni Olstowski, zamieszkały w Boleszynie wybudowanie, pracując na majątku w Chełstach, nie wrócił, jak zwykle, wieczorem do domu. Żona jego zaniepokojona nieobecnością męża zaczęła poszukiwania za zaginionym. Następnego dnia rano znalazła zwłoki swego męża w lesie państwowym w Słupie. Jak sekcja zwłok wykazała, zmarł śp. Olstowski w drodze do swego mieszkania na udar serca. Zwłoki wobec tego zwolniono celem pochowania.

Stracenie zbrodniarza na szubienicy w Brodnicy.

Brodnica. Dnia 3 stycznia rb. niejaki Bronisław Konieczko dokonał ohydnego mordu na osobach dwóch sióstr, Żelerowskiej i Szymańskiej, zamieszkałych w Prjomie, w powiecie działdowskim, pozorując ich śmierć samobójstwem.

Dochodzenia jednak ustaliły zbrodnię, a stawiony przed sądem Konieczko skazany został na karę śmierci. Ponieważ wyrok stał się prawomocnym, a prawa łaski względem mordercy nie zastosowano, przeto sprawiedliwości stać się musiało zadość.

I oto w dniu 17 bm. o godzinie 6-ej rano, na dziedzińcu więzienia sądu powiatowego w Brodnicy, rozegrał się ostatni, ponury akt tej tragedji, a mianowicie wykonanie wyroku.

Kilka minut przed godz. 6 rano wyprowadzono skazańca z celi w otoczeniu straży więziennej. Na widok szubienicy Konieczkę ogarnęło takie szalone przygnębienie, że zaczął spazmatycznie płakać i krzyczeć wprost nieludzkim głosem. Po odczytaniu wyroku, przybyły z Warszawy kat wraz ze swymi pomocnikami, odebrał delikwenta i dokonał nad nim egzekucji, który po krótkiej chwili zakończył swój marny doczesny żywot. I tak zbrodniarz ten, który z zimną krwią zamordował dwie bezbronne i wiekiem pochyłone kobiety, na widok szubienicy okropnie zadrżał na widok śmierci.

Pożar.

Zgniłobłoty. W ubiegły czwartek wybuchł w domu mieszkalnym rolnika Augustyna Heldta pożar, którego pastwą padł dom mieszkalny oraz całkowite umeblowanie. Ogień powstał wskutek zapalenie się sadzy w kominie. Szkoda wynosi około 11.000 zł. Część pokryje Ubezpieczenie.

Zamach kolejowy.

Jabłonowo. Dnia 9. bm. jakiś opryszek skręcił druty sygnału wjazdowego oraz włożył kamień pomiędzy iglicę zwrotnicy a szynę. Nadchodzący w nocy o godz. 22,50 pociąg tranzytowy z Niem. Iławy stanął na szczęście przed sygnałem. Dopiero po usunięciu przeszkód pociąg ruszył dalej w stronę Torunia. Energiczne śledztwo za sprawcą, który w tym wypadku musiał być fachowiec (kolejarz), w toku.

Włamanie.

Płowęż. W nocy włamali się do domu mieszkalnego organisty p. Jana Makowskiego złodzieje, którzy skradli kasetkę i 200 zł., obrączkę ślubną, 6 zegarków, kolczyki i inne rzeczy łącznej wartości około 1000 zł. Śledztwo w toku.

Wybuch na poligonie toruńskim.

Toruń. Dnia 18 bm. o godz. 14,30 na placu ćwiczeń artylerji pod Toruniem, w czasie ćwiczeń uczestników kursu dla podoficerów piechoty pękło działo.

Straszliwy wybuch i odłamki działa zabiły dwóch ludzi, a dwuch raniły, jednego z żołnierzy ciężko.

Na miejsce wypadku wyjechały natychmiast wojskowe władze sądowe oraz przedstawiciele żandarmerji wojskowej, które prowadzą dochodzenia.

EMIL RICHEBOURG. 6

Z LETARGU.

(Ciąg dalszy)

Latarnię postawili na małym ołtarzyku w kaplicy, aby mieć do roboty światło dostateczne. Skoro płytę o mur oparli, ukazała im się trumna. Teraz atoli żaden głos już się z jej wnętrza nie dobywał.

— Oh! — jęknął boleśnie nieznajomy. — Zapóźno! umarła!

Twarz wykrzywiła mu się kurczowo, a na czoło wystąpiły grube krople potu zimnego. Zdawało mu się, że serce w nim zastyga i bić przestaje.

— Świeć mi pan! — rozkazał stróż krótko, wstępując w grobowiec. Dłutem, które miał przy sobie, poodkręcał śruby. Teraz wziął latarnię z ręki nieznajomego, i skinął, żeby szedł za nim. On nie stracił krwi zimnej i przytomności. Patrzał też prawie z politowaniem na młodzieńca, słaniającego się, jakby miał zemdleć.

— Jeżeli Bóg chce ratować tę nieszczęśliwą — rzekł z cicha — może jeszcze nie będzie za późno. Podnieś pan ze mną wieko.

Przedstawił im się widok straszny i czarujący jednocześnie, skoro wieko złożyli na ziemię. Najsławniejszy mistrz w sztuce malarskiej, nie byłby w stanie odtworzyć penzlem czegoś podobnego.

To, co się w trumnie odbywało, odgadli na pierwszy rzut oka. Odgrał się tu dramat dziwny i grozą przejmujący!

Młodej kobiety nie owinięto w całun. Leżała w trumnie w wspaniałym stroju balowym. Suknia z ciężkiego białego brokatu, była naszyta kosztownemi koronkami „Point de Malines". W uszach lśniły olbrzymie brylanty, na rękach było mnóstwo bransolet z drogiemi kamieniami. Po całej trumnie rozsiały się cudowne perły urjańskie, o łagodnym blasku opalowym. Musiała je zapewne rozerwać na szyji, czując, że się duszy, w owej walce strasznej, z jakiemś widmem tajemniczem.

Suknia na niej była okropnie zmięta. Koronki poszarpane po części w drobne kawałki. Połamała sobie delikatne paznogcie, drapiąc niemi prawdopodobnie wieko trumny. Nogi podgięte kurczowo, ciało bokiem obrócone, świadczyły wymownie, jak rozpaczliwie broniła się, chcąc się wyrwać ze szpon śmierci. Czoło było podrapane w kilku miejscach, na poduszce białej atłasowej, zastygło kilka kropelek krwi. Tak samo widać było sińce na alabastrowych ramionach i gdzie niegdzie krwawe pręgi.

Twarz jednak umarłej, nie miała odpowiedniego wyrazu, w którymby się czytało przebyte straszne męczarnie. Była tak łagodna i uśmiechnięta, jak u dziecka usypiającego błogo na łonie matki. Rysy zachowały cały urok piękności olśniewającej, jaką miały za życia.

Zdawaćby się mogło, że w twarzy młodej kobiety, powinnyby były odźwierciedlić się męczarnie przebyte i przestrach, gdy obudziwszy się z letargu, znalazła się zamkniętą w ciasnej trumnie.

Dlaczego było inaczej?

Po kilku minutach straszliwych cierpień moralnych i fizycznych, musiała zapewne uznać, że od żywych ludzi nie może spodziewać się ratunku, że jest skazaną na śmierć nieodwołalnie. Wtedy myśl jej oderwana od złudnych blasków i rozkoszy ziemskich, wzniosła się cała w niebo, ku Bogu. Nadzieja innego, lepszego życia, pełnego błogości, ukoiła męczarnie jej duszy, zwyciężyła bunt ciała i wywołała w umierającej cichą rezygnację.

Tak, jedynie myśl o Bogu, mogła nadać ten wyraz słodki, twarzyczce umarłej, czarująco pięknej i uroczej.

Oczy miała zamknięte. Nos zachował śliczny, grecki rysunek. Nozdrza były jakby cokolwiek obrzmiałe. Usta przez pół otwarte, ukazywały dwa rzędy ząbków drobnych, równych i białości niepokalanej.

Główka cudowna spoczywała na poduszce, otoczona bujnemi, czarnemi włosami, spływającemi w nieładzie na ramiona. Krucze kędziory podnosiły jeszcze i uwydatniały białość matową uroczej twarzyczki.

Dwaj mężczyźni objęli jednym rzutem oka, szczegóły przez nas opisane. Stróż cmentarny pozostał zupełnie spokojnym. Przyzwyczajony żyć niejako pospołu z umarłymi, niczemu się już nie dziwił; nie tak łatwo mogło go coś wzruszyć. Nieznajomy natomiast nie był w stanie stłumić w sobie okrzyku zgrozy i przerażenia.

Z gardła przez pół zdławionego, wydobyły się słowa urywane, wymawiane głosem chrapliwym. Zdawało się stróżowi cmentarnemu, że słyszy go mówiącego:

— Umarła! umarła! (C. d. n.)

niu odważnych dusz. Dlatego też stosuje się tak bardzo w obecnym czasie cierpień. Tak „dopóki oko ludzkie płacze, dopóki serce ludzkie bije i drży w bólach i cierpieniach", tak długo przynosić będzie nabożeństwo do Serca Jezusowego największą pociechę, największą i siłę i najgłębsze szczęście, bo ono przynosi cierpiącą miłość; ono żąda cierpiącej miłości od nas.

Przybylski.

Zgrzeszyłem i cóż mi się za to stało?

Dziwna jest nieraz łączność pomiędzy pogardą Prawa Bożego, a wypadkami, jakim ulegają znieważcy niedziel, niepodobna więc nie widzieć w tem kary Bożej.

Kupiec pewien i jego żona, po zebraniu znacznej fortuny, z interesów się wycofał. Chełpili się oboje tem, iż są bezwyznaniowi, żartowali z praktyk religijnych, a popisując się majątkiem przy lada sposobności, czynili, jak ów bezbożnik z Pisma św., który mówił: „zgrzeszyłem i cóż mi się za to stało?“

W jednej z dzielnic miasta, posiadali plac obszerny i na tym placu postanowili wznieść wspaniały dom mieszkalny. Nie liczyli się z groszem, zażądali więc od przedsiębiorców, by cała budowla gotowa była na Wielkanoc. Mówili: „Niech majstrzy z czeladzią pracują w niedziele i święta, nas to nic nie obchodzi, bylebyśmy w pierwszy dzień Wielkiejnocy radość z nowego domu mieli”.

Pracowano więc w święta i niedziele bez wytchnienia i odpoczynku. W Wielką Sobotę o godzinie 12-ej budowniczy wraz z przedsiębiorcą, właścicielom klucze wręczyli. Dom był skończony.

Zadowoleni i uszczęśliwieni powodzeniem, małżonkowie pośpieszyli oglądać budynek, tak pośpiesznie stawiony, lecz by się dostać do niego, musieli przejść podwórze, w środku którego znajdowała się studnia, tymczasem deskami nakryta. Wszedłszy na pomost, deska pod stopą kupca się usunęła i wpadł na dno, żona, która przypuszczalnie zatrzymać go chciała, również pociągnięta została.

Usłyszawszy jęki, pośpieszono z ratunkiem, niestety, spóźnionym, bo oboje już nie żyli.

Aktem przedślubnym zagwarantowali sobie zmarli majątek na przeżycie, skutkiem czego krewni, tak jednej, jak drugiej strony, uważając siebie za prawnych spadkobierców, rozpoczęli długotrwały proces, na który strwoniono większą część schedy.

Napad Indjan na osiedla białych.

Nowy Jork. 5.000 Indjan w Guajakwil splądrowało osiedla białych, niszcząc plony. Rząd wysłał część garnizonu z Rio Bamba celem stłumienia powstania. Miejsce ruchu powstańczego znajduje się w południowo-amerykańskiej republice Equador.

Prześladowanie księży polskich w Rosji.

Ksiądz Stysło z Ukrainy skazany został w tych dniach na 10 lat obozu koncentracyjnego na Sołówkach. Jednocześnie biskup Sloskan, zaaresztowany w Mohylowie w październiku 1927 r., również zesłany został na Sołówki na trzy lata.

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok V. Nowemiasto, dnia 21 kwietnia 1928. Nr. 16

Na niedzielę II. po Wielkiejnocy.

EWANGELJA

napisana u św. Jana w rodz. X. w. 12—16.

Onego czasu: Powiedział Jezus Faryzeuszom: Jam jest pasterz dobry; Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje. Lecz najemnik i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego i opuszcza owce i ucieka, a wilk porywa i rozprasza owce. A najemnik ucieka: iż jest najemnikiem i nie ma pieczy o owcach. Jam jest pasterz dobry i znam moje i znają mię moje, jako mię zna Ojciec i ja znam Ojca, a duszę moję kładę za owce moje. I drugie owce mam, które nie są z tej owczarni i one potrzeba, abym przywiódł i słuchać będą głosu mego i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz.

Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje. — Cierpiąca miłość.

Rozejrzyjmy się obecnie w koło siebie po całym świecie. Cóż widzimy? Prawie pół świata przed tem, tak dumnego ze swej kultury i rwiącego się do życia, leży teraz wpół żywym na bezdrożu czasów. A znamy tych napastników, którzy mu takie rany zadali. Są to: samolubstwo, nienawiść, zazdrość, rozkosz grzeszna i niewiara.

Ach! Ten biedny świat! Czyż i dla niego niema jakiego miłosiernego samarytanina, któryby nalał wina i oliwy do jego ran? Chwała Bogu! Stoi on w pośrodku niego ze swojem sercem, pełnem cierpiącej miłości i litością zdjęty woła: „Patrzcie, oto serce, które ludzi tak bardzo umiłowało, a zamiast miłości odbiera tylko niewdzięczność“.

Słyszysz Go narzekającego, ty biedny świecie!? Patrz, u Zbawiciela jest lekarstwo na twoje cierpienia, są wino i oliwa na twoje rany. Sam ze swej miłości przychodzi do ciebie, ty zbłąkany świecie; przychodzi pełen miłosiernej miłości, ty nieszczęśliwy świecie; przychodzi pełen cierpiącej miłości; ty skrwawiony, zbolały świecie, jako twój dobry pasterz.

— Wszystko dobrze, proszę pana — odrzekła kobieta — tylko straszne zbiegowisko było dziś nad rzeką, bo się panienka o mało nie utopiła.

— Co wy mówicie? — zapytał.

— A tak, chciała ratować jakieś dziecko, co wpadło w wodę, a ledwie na pół żywą ją wyciągnęli; nawet nie wiem napewno czy ją odratowali czy nie. Może pan zna? Panienka tego pana, co to dzierżawi poduchowne grunta.

— Pana Rodowskiego? krzyknął gwałtownie Lucjan.

— A juścić tak.

Lucjan poczuł uderzenie jak gdyby młotem w skroniach, pociemniało mu w oczach, nie mógł sobie zdać sprawy czy kto do niego mówił, czy mu się tylko tak wydawało, i nagle krzyknął gwałtownie.

— Nie bredzilibyście, Kazimierzowo, nie opowiadali głupstw do niczego nie podobnych.

— A kiedy to święta prawda — odpowiedziała kobieta, spoglądając na niego ze zdziwieniem. Sama widziałam, jak tu stoję przed panem.

Zanim Lucjan dosłuchał tych słów, już uwierzył w tę straszną prawdę; uwierzył, że Julcia zdolna była do tej ofiary ze swego życia dla innych, że dla uratowania dziecka nie zważała ani na siebie, ani na tych co ją kochają. Czuł teraz tylko jedno: znaleźć się w domu, jak najprędzej! Ale przestrzeń pięciu wiorst?

— Koni, na miłość Boską, koni! Obejrzał się, stała bryczka Szulca, on sam siedział niedaleko na stosie desek i przyglądał się rzemieślnikom pracującym.

— Panie! pozwól mi na chwilę swoich koni — zawołał Lucjan, blady jak ściana i na pół przytomny, przypadając do niego. — Zdaje się, że w domu ojca mojego stało się wielkie nieszczęście. Muszę tam być, jak najprędzej. Dziś jeszcze powrócę.

— Dobrze — wyrzekł zwierzchnik, spoglądając ze współczuciem na Lucjana. — Jedź pan i nie myśl dziś o powrocie; jutro wstąpię i zabiorę pana.

Wyciągnął do niego rękę, ogromną jak u olbrzyma, w której znikła dłoń Lucjana.

— Nie przerażaj się pan zbytecznie: wszystko jest w ręku Boga.

Lucjan wskoczył na bryczkę.

— Jedź! — krzyknął na stangreta.

To powiedziawszy Julcia wzięła kapelusz i wyszła z Marysią. Zaniepoiła się o Szymonową, bo była to bardzo miła staruszka. Przez całe lato przynosiła jagody i grzyby, które od niej kupowała; dzieci tak ją lubiły, że wybiegały z radością, ile razy ujrzała przez okno, jak skręcała z drogi ze swoim koszem w ręku.

Chata Szymonowej stała niedaleko, po drugiej stronie rzeki, która w tem miejscu, chociaż niezbyt szeroka miała jednak prąd dosyć wartki i głębokość znaczną.

— Och! panienko, ostrożnie! — wołała Marysia, gdy Julcia wchodziła na kładkę.

— Nie obawiaj się, Marysiu — odrzekła Julcia z uśmiechem — przecież umiem pływać.

— Panienka umie pływać? zapytała Marysia ze zdziwieniem. — I skądże tego panienka się wyuczyła?

— Miałam za życie mamy nauczycielkę, która umiała pływać i jeździć konno. Ona to nauczyła mnie; to nie jest trudno nauczyć się pływać, trzeba mieć tylko odwagę.

Tak rozmawiając, minęły stodołę, w której ludzie zajęci byli młóceniem zboża, i zbliżyły się do chaty Szymonowej.

Staruszce nie było tak źle, jak się jej córce zdawało, lecz ulegając prośbom i namowom panienki, przyrzekła, że jeżeli się do jutra nie poprawi, pozwoli sprowadzić do siebie doktora.

Zabawiwszy kilka chwil w chacie Szymonowej, Julcia zabrała się z powrotem, pozostawiwszy przyniesiony kwiat lipowy i cukier, aby chora miała czem gasić pragnienie.

Wracając z Marysią, właśnie zbliżały się do kładki, gdy nagle zatrzymały się przestraszone.

Po kładce gramoliło się dziecko w wieku Zochny. Bose, w koszulinie, w czerwonej spódniczce, szło niepewne, widocznie obawiając się, gdyż co krok zatrzymywało się, instynktownie lękając się obejrzeć, czy kto nie spieszy mu z pomocą.

— Wielki Boże! szepnęła Julcia cicho — że też to matka puściła takie maleństwo samo!

Dała znak Marysi, aby milczała i sama nie zawołała też na dziecko, gdyż wołanie mogłoby przestraszyć małą i wytrącić z równowagi.

Stały obydwie, dech wstrzymując, gdy nagle dziecko, przestraszone wodą szumiącą pod jego stopami, idąc może za instynktem, który mu kazał rękami chwycić się stałej podpory, postanowiło usiąść. Zaczęło się więc chylić, ale naraz straciło równowagę i w jednej chwili

Jeżeli serce ludzkie nawiedzone jest nieszczęściem, zranione bólem, wtenczas szuka pociechy i pomocy — nie u wesołych, pogodnych ludzi, bo ci nie są na obce cierpienia nastrojeni — tylko u cichych, współcierpiących, bo dopiero własne cierpienie nauczy obce zrozumieć. Czyż miałoby być inaczej dla cierpiącego świata? I on może znaleźć zrozumienie, pociechę i pomoc tylko u takiego serca, które zrozumie, pociesza i pomaga przez „cierpiącą miłość".

„Patrzcie oto serce, które ludzi tak bardzo umiłowało!" Patrzcie, na to ciernie, które je wieńczy, na ten krzyż, który je koronuje, na tę szeroką ranę, z której ostatnia kropla krwi spływa. Patrzcie, oto morze, pełne cierpiącej miłości!

Tak cierpienie i miłość, miłość i cierpienie, to było podwójne bicie tego serca po wszystkie czasy. Przypatrzcie się Dzieciątku w żłóbku. Jego małe, boskie serce dziecięce bije ku ludziom gorącą miłością, lecz swoi Go nie przyjęli.

O opuszczone Serce Boskie, pełne cierpiącej miłości! Patrzcie, jak nauczająco i kojąco chodzi Pan poprzez wszystkie kraje; słuchajcie, jak on woła: błogosławieni, błogosławieni, błogosławieni. Uczcie się odemnie cichości i pokory, a znajdziecie pokój dla waszych dusz. O jak dobrze myśli z nami Jego Serce Boskie; ale niestety nie zrozumiano Go, znienawidzono, prześladowano i schodzono na Jego życie.

O ty niezrozumiane Serce Boskie, pełne cierpiącej miłości! I czyż nie osięgnęli swego celu? Czyż nie przybili Go wreszcie na haniebne drzewo krzyżowe? Tak, gdy naprzód przez bicze i ciernie i okrutne gwoździe wycisnęli krew z Jego serca, wbili Mu w bok szeroką włócznię i otworzyli Jego święte serce. „I wypłynęła krew i woda". Teraz już wszystko dał, co tylko miał, ponieważ kochał swoich, kochał ich aż do końca.

O Serce Boskie mego ukrzyżowanego Zbawiciela, pełne cierpiącej miłości! Większej miłości nikt już nie posiada, gdy odda życie za swoich. Ale Jezus dał nam jeszcze więcej. On wezwał swej wszechmocy na pomoc, aby móc uczynić, ponieważ miłość Jego mówiła: „Zostanę z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata". Weźcie i jedzcie! to jest ciało moje, które za was i za wielu będzie ofiarowane. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem dla życia tego świata. O cudzie nad cudy, zmyślony w sercu pełnem cierpiącej miłości. Niestety — tak narzeka — zamiast miłości, odbieram tylko niewdzięczność. Szukałem pocieszyciela i nie znalazłem go. Św. Paweł pisze w liście te wzruszające słowa: „Przeklinają nas, a błogosławimy, urągają nam, a cierpiemy, bluźnią nam, a my za nich modlimy się. O mój drogi Zbawicielu, czy ty z większą słusznością nie możesz narzekać w świętej Eucharystji?

O Twe opuszczone Serce przyjacielskie w tabernakułach tego świata, Twe niezrozumiane, cierniem uwieńczone serce kapłańskie na ołtarzach tego świata, Twe zranione Serce zbawicielskie w judaszowskich duszach niewiernych ludzi w Komunji św. Rzeczywiście jeszcze i teraz jesteś, o Serce Jezusa, sercem pełnem cierpiącej miłości.

I teraz spojrzyj do Niego, ty smutny świecie! Patrz, oto twój miłosierny samarytanin, który błogo schyla się ku tobie i może ci przynieść pociechę i pomoc, bo on zrozumie twoje cierpienie. Z żadnego miejsca w świecie nie spływa tyle pociechy w ten zbłąkany, strostkany świat, jak z tabernakulum i z Drogi krzyżowej.

W czasie cierpień uczymy się zrozumieć obce cierpienia. Cóż za hojny owoc z niebios, jeżeli ten obecny, ciężki czas otworzy nam oczy i serce do zrozumienia boskiej i cierpiącej miłości.

Z żłóbka, z krzyża i z tabernakulum, błaga nas Zbawiciel o odrobinę naszej współczulej miłości. W śmiertelnej trwodze w Ogrójcu i w pasjach na krzyżu nie szukał Jezus pociechy u wesołych i życiem cieszących się ludzi, którzy o krzyżu i ofiarach nic nie chcą wiedzieć, ni u tych, którzy w nadmiarze zmysłowych uciech szukają swego zadowolenia, nie, jego konające oczy szukały ludzi cierpiących, którzy chcą się do niego przyłączyć i jemu poświęcić. Dopiero w cierpieniu z Jezusem i za Jezusa, leży najwierniejszy dowód prawdziwej miłości ku Zbawicielowi.

Jak dobrze zrozumieli to święci Pańscy! W świętym Pawle przyjął Ukrzyżowany zarówno krew i ciało, tak że nie Paweł, ale Jezus w nim żył.

„Więcej cierpienia daj mi o Panie, było przysłowie św. Franciszka Ksawerego".

Miłować znaczy cierpieć! Dlatego Kościół święci swych bohaterskich męczenników nie inaczej, jak w palącej czerwieni miłości.

Miłować znaczy cierpieć! Św. Franciszek z Assyżu i inni wielcy święci otrzymali stygma na rękach i nogach, gdy najgłębiej zatopili się w cierpieniach Zbawiciela. Teraz dopiero byli jedno z przedmiotem ich gorącej miłości, teraz zgubili się za Nim, teraz poczęły rany umiłowanego krwawić na ich własnem ciele.

Miłować znaczy cierpieć! Każdy krzyż — czy to nieszczęście, choroba, utrata, hańba — był dla świętych kosztownym cierniem, którego po drodze swego życia, chciwie zbierali; którego gorąco do ust i serca przyciskali, którego sobie głęboko w głowę wtłaczali. A każdy dzień przyniósł nowe ciernie, które razem splatali w koronę cierniową i teraz, o cudzie, o szczęście, teraz spełnił się sen ich życia; stali się podobnymi Chrystusowi w cierniowej koronie.

Miłować znaczy cierpieć! Czem bliżej Zbawiciela, przeto więcej cierpień. Królową świętych i królową męczenników, była Matka boleści. Gdy Piotr św. zapewnił trzykrotnie Zbawiciela o swej osobliwszej miłości, wtenczas jako nagrodę obiecał mu śmierć męczeńską.

Miłować znaczy cierpieć! To odnosiło się do Świętych; to musi się też i do nas odnosić. I gdy w uroczystość Serca Jezusowego, garną się liczne rzesze do Stołu Pańskiego — w czem leży dowód ich miłości ku Zbawicielowi? W ofierze, którą mogą ponieść dla Niego. W ofierze, w dogodności i odwadze męskiej, którą walczą przeciwko urągowiskom i bluźnierstwom innych.

Miłować znaczy cierpieć! Tej cierpiącej miłości, tego miłującego cierpienia uczy nas nabożeństwo do Najsłodszego Serca Jezusowego. Dlatego jest nabożeństwem dla silnych, stałych, ofiarnych i w cierpie-

spadło i zniknęło pod wodą. Wartki prąd zaczął je bystro unosić, a nad powierzchnią fali dały się chwilowo dostrzegać: to główka, pokryta płowemi włosami, to zaciśnięta piąstka, lub czerwona spódniczka.

— Panienko! co panienka chce zrobić? — krzyknęła nagle Marysia, obejmując Julcię rękami. Ale Julcia, silnie odepchnęła dziewczynę i bez namysłu wskoczyła w rzekę.

Marysia z przeraźliwym krzykiem biegła ku stodole, w której pracowali ludzie, wołając — ratujcie moją panienkę!

Tymczasem Julcia, prując fale, płynęła do tonącego dziecka i chwyciła je szczęśliwie. Ale teraz wysiłek przechodził jej możność: musiała walczyć z prądem fali i nie wypuszczać ciężaru z ręki; czuła że słabnie, że siły ją opuszczają, lecz ani na chwilę nie przemknęło jej przez myśl ratować własne życie, a poświęcić dziecinę. Dobywając sił ostatek, walczyła z unoszącą ją falą... jeszcze chwila wysiłku... dobija szczęśliwie do brzegu, wspina się i składa swój ciężar na piasku. Ale to już resztka sił, które naraz ją opuszczają — jednocześnie usuwa się w wodę, czuje, że traci przytomność, że tonie i nie wie zupełnie co się z nią dzieje.

Na szczęście nadbiegają ludzie, których sprowadził krzyk Marysi, jakiś człowiek rzuca się w wodę i po chwili wynosi na brzeg Julcię, ale... nieprzytomną.

Krzyki przerażenia sprowadzają zbiegowisko nad rzekę, jedne kobiety zajmują się dzieckiem, które niebawem przychodzi do siebie, siada na piasku i rzuca dokoła wystraszone spojrzenie, inne starają się cucić Julcię, która nie daje znaku życia.

Ktoś z gromady biegnie dać znać na plebanję, jako znajdującą się najbliżej. Obecni nie przestają rozcierać Julcię; nareszcie jedna z kobiet wykrzykuje.

— O! Matko Boska! zaczyna oddychać.

Już od strony plebanji biegnie pani Bielińska, blada, przerażona, za nią podąża brat, proboszcz staruszek.

— Och, doktor, żeby nadszedł co prędzej — woła pani Bielińska, przypada do Julci, która leży rozciągnięta na piasku, i z energją, jakiejby się nikt nie spodziewał po tak wątłej kobiecie, rozpoczyna ją cucić.

Wtem zbita gromadka rozstępuje się na dwie strony przed nadbiegającym mężczyzną; jest to lekarz. Głosem rozkazującym, urywanym, wydaje polecenia, i sam zajmuje się ciągle nieprzytomną Julcią. Po jakimś czasie blade rumieńce zaczynają występować na policzki Julci, usta się poruszają, oddycha głęboko. Po chwili otwiera oczy.

— Uratowana! — wyrzekł doktor. — Teraz trzeba ją zanieść do domu i czuwać nad tem, aby nic nie zakłóciło jej spoczynku.

W jednej chwili zostają urządzone nosze, na których obecne kobiety układają posłanie z własnych chustek.

Ale pani Bielińska szepnęła po cichu do brata:

— Mój drogi, pan Rodowski nie powinien dowiedzieć się nagle o tem, co się stało. Niech brat pod jakimkolwiek pozorem wyprowadzi go z domu, może w stronę cmentarza, aby nie zobaczył ludzi z noszami; powoli ja sama mu wszystko opowiem.

Staruszek proboszcz, pomimo swoich lat siedmdziesięciu, pośpieszył raźno.

Pani Bielińska postępowała obok noszów z jednej strony, doktor z drugiej. Po przyniesieniu Julci do domu, złożyła ją na łóżku i zajęła się wszystkiem z macierzyńską troskliwością.

Julcia była uratowana, odzyskała przytomność, ale była tak osłabioną, że nie mogła słowa przemówić, ani poruszyć się. Lekarz kazał jej wlać w usta kilka łyżek wina, po którem dziewczę zasnęło, następnie zalecił spokój i odszedł, oświadczywszy, że obecność jego jest już zbyteczna.

Pani Bielińska, widząc przez okno brata wracającego z panem Rodowskim, wybiegła uśmiechnięta na przeciwko nich.

— Cóż, proszę pana — mówiła do pana Rodowskiego, siląc się na uśmiech, opowiedział panu mój brat, jakiego strachu narobiła nam Julcia? Osunęła się, przechodząc przez kładkę i zamoczyła się cała; lękałam się, żeby to jej nie zaszkodziło i zapakowałam do łóżka. Teraz śpi. Niech pan pójdzie zobaczyć jak smacznie zasnęła.

Pan Rodowski spojrzał na mówiącą, która nie przestawała się uśmiechać i najżywsze przerażenie odmalowało się na jego twarzy. Teraz przypomniał sobie te dziwne spojrzenia, jakie każdy, kogo, idąc, na drodze spotkał, rzucał na niego. Zwykle nie zwraca uwagi na przechodzących, ale to zainteresowanie, jakie na widok jego okazywano, było tak szczególne, iż go to uderzyło. Jakieś przeczucie nieszczęścia dech w piersiach zatamowało, drżącą ręką otarł zimny pot z czoła i blady jak ściana skierował się do pokoju Julci.

Za nim podążyli przyjaciele, którzy jego nieszczęście odczuwali jak swoje własne: zacna pani Bielińska i jej brat staruszek.

W godzinę później Lucjan, spotkawszy się z gospodynią, która przyniosła mężowi tytoń kupiony w mieście, zapytał ją wesoło:

— Byliście w mieście, Kazimierzowo, cóż tam słychać nowego?

Jubileusz ks. Dembka w Grudziądzu.

Grudziądz. Pomimo zastrzeżenia się ze strony ks. prałata Dembka przeciwko obchodowi z okazji swego srebrnego jubileusza, parafjalnie jednak zgotowali mu w niedzielę, dnia 15 bm. odruchowo piękną owację w postaci wspaniałej akademji. Szybko zapełniła się olbrzymia sala po brzegi, tak, że liczne rzesze musiały pozostać pod gołem niebem. O godz. 16 przywiózł jubilata w wspaniałej karecie p. radca Ruchniewicz, rycerz orderu św. Sylwestra. Szpalerem utworzonym ze sztandarów i chorągwi bractw i towarzystw wprowadzili jubilata na salę starosta pow. grudziądzkiego p. Czarliński i prezydent m. Grudziądza p. Włodek. Jubilat, powitany gromkiemi okrzykami „Niech żyje!", zasiadł na fotelu, postawionym na wywyższeniu. Tuż przy scenie zajęło miejsce duchowieństwo, dalej na sali przedstawiciele władz państwowych, miejskich, wojska, towarzystw, społeczeństwa, prasy itd. Około jubilata ugrupowała się garstka b. Filomatów pomorskich. Przybył też na salę sędziwy rektor Tkaczyk, pierwszy nauczyciel jubilata.

Akademję zagaił senior Dozoru Kościelnego p. Gączerzewicz, przew. Komitetu Jubileuszowego. Chór Kościelny pod batutą swego dyrygenta Blocha wykonał śliczną kantatę, poczem malutka wychowanka z zakładu Dzieciątka Jezusa wręczyła z pięknym wierszykiem jubilatowi śliczną wiązankę róż ze wstęgą o barwach papieskich. Prezydent miasta, wyliczając zasługi ks. prałata około parafji grudziądzkiej, wypowiedział życzenia obywatelstwa. Starosta p. Czarliński, współpracownik jubilata na niwie narodowej jeszcze za czasów niewoli, zwłaszcza w organizacjach polskich, Komitecie Wyborczym, Radzie Ludowej itp. podkreślił jego silną i nieustraszoną działalność, a w szczególności jako proboszcza w Nawrze za czasów dzikich rządów postrachu Pomorza, słynnego por. Rossbacha i jego rozbestwionego grenzszucu. Okrzykiem na cześć ks. prałata mówca kończy.

Następują śpiewy na przemianę chórów „Moniuszki", „Lutni" i „Echa" łącznie z deklamacjami harcerza i przedstawiciela tow. młodzieży katolickiej, których ks. prałat jest trokliwym opiekunem. Imieniem tow. żeńskich przemawia p. Kruszonowa, a męskich p. Centkowski.

Po przerwie, wypełnionej przez orkiestrę wiązanką pieśni narodowych, p. Kruszonowa proponuje telegram hołdowniczy do ks. Biskupa dr. Okoniewskiego, co zebrani z entuzjazmem przyjmują.

Wzruszony do głębi tylu dowodami głębokiego przywiązania swych parafjan do jego osoby, Ks. prałat dziękuje najpierw Komitetowi jubileuszowemu, dalej przedstawicielom władz i społeczeństwa za zgotowaną mu owację i tym rzeszom parafjan, które wypełniały salę i tym niezliczonym rzeszom, które czekały około budynku w ogrodzie i na ulicy.

„Obym mógł te przepiękne róże, — tak kończy czcigodny Jubilat — które trzymam w ręku podzielić na dwie części, jedną ofiarować Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej p. Mościckiemu, drugą złożyć o stóp Ojca św. Pragnąłbym, żeby życie moje i nadal mogło się posuwać po tej samej linji: Wiary i Miłości Ojczyzny... i żebym mógł złożyć głowę moją u stóp tego ołtarza. Jestem tylko sługą Boga... Mówca kończy okrzykiem na Najjaśniejszą Rzeczpospolitą i „Niech żyje Ojciec św."

Ku uczczeniu srebrnego jubileuszu ks. prałata Bernarda Dembka odbyło się w poniedziałek wielkie nabożeństwo. W presbyterjum fary zajęli na krzesłach miejsca przedstawiciele władz, instytucyj, towarzystw, szkolnictwa, prasy. Stale zarezerwowane były dla duchowieństwa. W wspaniałym pochodzie. w którym wzięli udział członkowie Dozoru Kościelnego, rady miejskiej, magistratu, 48 księży, nie licząc kleryków, wprowadziło jubilata do kościoła szpalerem, nad którym górowało 42 sztandary. Uroczystą sumę z presbyterjalną asystą ks. prałata Mańkowskiego i księży prof Brejskiego i kuratora Klundra i 4 kleryków odprawił jubilat. Wzniosłe pienia wykonał chór kościelny z solistką p. Strzyżewiczówną pod batutą dyrygenta p. Blocha. Piękne kazanie okolicznościowe na tle działalności solenizanta wypowiedział ks. prałat Szydzik z Chełmży. W tym samym porządku wśród tysiącznych rzesz parafjan odprowadzono jubilata do probostwa przy gromkich okrzykach na jego cześć.

O godz. 13 odbyło się skromne śniadanie dla zaproszonych gości, przybyłych księży i przedstawicieli władz, instytucyj i społeczeństwa. Jako pierwszy wzniósł toast p. prezydent Włodek na cześć Ojca św.; drugi z rzędu toastował ks. prałat Alfons Mańkowski z Lembarga Najjaśn. Rzeczpospolitą Polską; zdrowie Jubilata wzniósł starosta p. Czarliński, a jako najstarszy kapłan dekanatu złożył Mu życzenia ks. Felski ze Szembruka. W długiej przemowie ocenił działalność Jubilata na niwie oświatowej ks. Ludwiczak z Poznania, dyrektor T. C. L. i uniwersytetów ludowych. Życzeń dopełnił ks. prob. Szuman, jako następca jubilata na probostwie w Nawrze. Dziękując wszystkim obecnym przedstawicielom władz cywilnych, wojskowych wzniósł Jubilat „Kochajmy się", które wdzięcznem echem odbiło się po całej sali.

Zbrodniczy zamach na pociąg.

Tczew. W poniedziałek po południu około godz. 3 stwierdzono w pobliżu dworca w Zajączkowie przy kamieniu kilometrowym 2,7 rozluźnienie szyn wskutek wykręcenia śrub. Uszkodzone miejsce znajduje się przy zakręcie, który prowadzi przez 6-metrowy pagórek. Zanim zauważono zbrodnię, kilka pociągów już przejechało przez to niebezpieczne miejsce, gdyż szyny były rozszerzone.

Na pogorzelców w Pomierkach

złożyli w dalszym ciągu:

Na walnem zebraniu Kredyt i Sparbank Nowemiasto, uchwalono	100,—
Sypniewski	10,—
B. Lewalski	10,—
A. Jentkiewiez	5,—
Suchocki Jan	10,—
Suchocka Klara	5—,

Na pogorzelców w Pomierkach ofiaruje Towarzystwo Polskiego Czerwonego Krzyża, Koło Nowemiasto nad Drwęcą 250 zł. gotówką, 2 ciepłe koce zapasowe i 1 ciepły swetr.

Delegacja tegoż Towarzystwa w najbliższych dniach wręczy na miejscu poszkodowanym powyżej oznaczone przedmioty i gotówkę.

Uprasza się Szanowne Obywatelstwo miasta jako i okolicy o łaskawe dostarczanie na ten cel odzieży tak nowej jak noszonej również bielizny i obuwia, które składać prosimy u przewodniczącej p. Kurzętkowskiej, gmach Magistratu.

Nowemiasto nad Drwęcą, dnia 19 kwietnia 1928 r.
Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża
Koło Nowemiasto nad Drwęcą.

W imieniu pogorzelców składamy Szan. Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać". O dalsze datki uprasza się.

Ofiary z Lubawy i okolicy prosimy uprzejmie składać w filji „Drwęcy" w Lubawie, Gdańska 3.

REDAKCJA.

Zamach był prawdopodobnie urządzony na pociąg pośpieszny Warszawa-Puck Nr. 401, który niedługo potem przejeżdżał przez owe miejsce.

Niebezpieczeństwo na szczęście przed przejazdem pociągu usunięto.

Policja zarządziła natychmiast energiczne śledztwo i aresztowano czterech podejrzanych osobników.

Dyrekcja K. P. w Gdańsku z polecenia Ministerstwa Komunikacji wyznaczyła 1.000 zł. nagrody za wykrycie lub ułatwienie wykrycie sprawców zbrodni.

Z dalszych stron Polski.

Napad zgrai na kościół pod dowództwem posła Putka. — P. pos. rąbie siekierami drzwi Domu Bożego.

Wadowice. „Ilustr. Kurjer Codzienny" podaje opis gorszących zajść w Choczni, wielkiej wsi powiatu wadowickiego — dzięki posłowi z „Wyzwolenia" — p. Putkowi.

Zajścia te wynikły na tle sporów między wójtem wsi posłem Putkiem a zwierzchnością kościelną — co do ingerencji władzy gminnej w sprawy dotyczące kościoła. Poseł Putek bowiem jest równocześnie prezesem komitetu parafjalnego W ostatnich czasach spór się zaognił. Powodem były nowe dzwony. Jeden ufundowany z darów Polonji amerykańskiej za pośrednictwem posła Putka, drugi ze składek parafjan. Otóż konsekrowano tylko dzwon ofiarowany przez parafjan — wobec zapowiedzi posła, iż dzwonu, ufundowanego przez Polaków z Ameryki używać będzie można tylko za jego zgodą.

Konsekrowany dzwon, ważący zaledwie 2 centnary metr., postanowiono zawiesić na wieży w dniu Wielkiego Czwartku. Ks. kanonik Dunajewski, zwierzchnik tamtejszej parafji, wezwał rzeczoznawcę z Wadowic, który oświadczył, iż wieża jest w stanie unieść dzwon, ważący do 16 centn. metr. Mimo to poseł Putek zaprotestował przeciw zawieszaniu dzwonu i w chwili, gdy pięciu ludzi dźwigało go na dzwonnicę, począł się wraz z czterema osobnikami gwałtownie dobijać do drzwi, prowadzących na wieżę.

Ks. kanonik Dunajewski, chcąc uniknąć gorszącej bójki w kościele, polecił wycofać się swym ludziom. Tymczasem pomocnicy dr. Putka wyrąbali szeroki otwór w drzwiach, przerżnęli belkę podpierającą je i dostali się do wieży. Następnie dzwon zaplombowali. Przybyła policja spisała protokół z tego niezwykłego zajścia.

Jak szkodliwie rozkładowy wpływ posła Putka oddziaływa na chłopów zradykalizowanej wsi, świadczą dalsze zajścia.

Oto wobec gorszącego zachowania się młodych ludzi na chórze podczas nabożeństwa, ks. kanonik polecił chór zamknąć. Ale w dniu pierwszego święta Wielkanocy gromada przybyłych do kościoła mieszkańców Choczni wyłamała prowadzące na chór drzwi, odpychając kościelnego. Na upomnienie zaś wikarego ks. Kmiecika odpowiedziano drwinami i śmiechem.

Bluźniercze procesje w Sowietach.

W związku z nadchodzącemi świętami Wielkiejnocy, które cerkiew prawosławna obchodzi 15 kwietnia „Związek Bezbożników" zorganizował w szeregu miast odczyty przeciw religijne.

W Wielki Piątek i Sobotę w Moskwie z rozporządzenia władz odbędą się we wszystkich teatrach i kinach przedstawienia według specjalnie ułożonego antyreligijnego programu.

Artystom opery zabroniono śpiewać w chórach cerkiewnych podczas nabożeństw Wielkanocnych. „Związek Bezbożników" urządza także podczas Wielkiego Tygodnia bluźniercze procesje, wyśmiewające obrzędy religijne.

Ostatnie wiadomości.

Obrady sejmowej komisji budżetowej.

Warszawa, 20. 4. (A. W.) Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała na wczorajszem posiedzeniu budżet Sejmu i Senatu. Budżet ten zamyka się w wydatkach sumą 8.623.764 zł. Referent pos. Wyrzykowski proponuje podwyższenie tej sumy o 472.572 zł w związku z rozbudową gmachu sejmowego, hotelu poselskiego jak i zwyżką cen druków, co spowoduje podwyżkę kosztów druków sejmowych do 100 tys. zł. Proponowana przez referenta podwyżka znajdzie częściowe pokrycie z wpływów hotelu poselskiego, które mają wynosić około 220 tys. zł. Budżet nadzwyczajny Sejmu ma być podwyższony z 600 tys. do 1.520 tys. zł. z związku z przebudową starej sali sejmowej, zakupem mebli itd.

Przyjazd posła afgańskiego do Warszawy.

Dziś przybędzie z Bukaresztu do Warszawy poseł afgański z Konstantynopolu, który natychmiast po swym przyjeździe nawiąże kontakt z ministrem spraw zagr. i kancelarją cywilną p. Prezydenta dla ustalenia szczegółów ceremonjału przyjęcia króla Afganistanu w Polsce.

Nalepki na 3 Maja.

Towarzystwo Czytelni Ludowych wydało, zwyczajem corocznym piękne nalepki do iluminacji okien w dniu uroczystego święta narodowego 3 Maja. Nalepki tegoroczne wykonane są artystycznie na doskonałym papierze, specjalną techniką drukarską, dlatego też staną się prawdziwą ozdobą i uświetnią uroczysty dzień. Nalepki w cenie 10 gr. za sztukę otrzymać można w biurach Towarzystw Czytelni Ludowych.

Rozkaz!

Lubawa. Tow. Pow. i Wojaków. W niedzielę, dnia 22 kwietnia rb. o godz. 2-ej po poł. odbędzie się ostre strzelanie dla wszystkich członków towarzystwa. Zbiórka o godz. 1,45 na sali drh. Dakowskiego (Hotel Kopernika). Wolność! Komendant.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Miesięczne zebranie Tow. Samodz. Rzemieślników na Nowemiasto odbędzie się w niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 5 po połud. w lokalu p. Strehla z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Przeczytanie protokołu z ostatniego zebrania.
3. Wykład przy reorganizacji cechów, wybór nowego sądu i jak postąpić powinno.
4. Odczyt ustawy Rzemieślniczej.
5. Płacenie składek.
6. Przyjęcie nowych członków.
7. Wolne wnioski.
8. Zamknięcie.

O jak najliczniejszy udział członków jak i zarządy cechów prosi Bolesław Ludwicki, prezes.

Nowemiasto. Tow. Ludowe w Nowemmieście. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 22-go b. m. o godz. 4-ej po poł. w zwykłym lokalu. Zarząd.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu

z dnia 17. 4. 1928 r.

I. Bydło. Woły:	
pełnomięsiste, wytuczone, najwyż. wartości rzeźnej niezaprzęgane	000—[illegible]
pełnomięsiste, wytuczone w[illegible] od lat 4 do 7	146—[illegible]
młode mięsiste nie wytuczone [illegible] starsze wytuczone	128—[illegible]
miernie odżyw. młodsze i dobrze odżywione starsze	000—[illegible]
Stadniki:	
pełnomięsiste, wyrosłe, najwyż. wartości rzeźnej	000—[illegible]
pełnomięsiste młodsze	130—[illegible]
miernie odżywione młode, dobrze odżyw. starsze	120—[illegible]
Jałówki i krowy:	
pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	148—[illegible]
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	140—[illegible]
miernie odżywione krowy i jałówki	120—[illegible]
licho odżywione krowy i jałówki	95—[illegible]
II. Świnie.	
Świnie kl. I.	000—[illegible]
„ kl. II.	190—[illegible]
„ kl. III.	186—[illegible]

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 18. 4.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	52.50—54.00
Pszenica	58.00—59.00
Jęczmień przemiałowy	42.00—45.00
Jęczmień browarowy	48.00—50.00
Owies	43.50—45.50
Mąka żytnia 65 proc.	00.00—76.00
Mąka żytnia 70 proc.	00.00—74.00
Mąka pszenna 65 proc.	79.00—83.00
Otręby żytnie	37.50—38.50
Otręby pszenne	34.50—35.50
Rzepak	63.00—70.00
Groch polny	46.00—51.00
Groch Victoria	60.00—82.00
Groch Folgera	55.00—65.00

Uwaga: Ogólne usposobienie niejednolite.

Kurs dolara.

Warszawa, 20. 4. Dolar 8.90 3/4 nieurzęd. Za 100 zł w Gdańsku 57.57—57.64. na Warszawę 57.47—57.58.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.

Liczba czynności: 5 K. 8/27.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość, położona w Skarlinie i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu, zapisana w księdze gruntowej Skarlin karta 240 i 208 na imię Franciszka Ulatowskiego, mistrza rzeźnickiego z Nowegomiasta o obszarze 3,93,80 ha dochód do podatku gruntowego 1,91 tal. wartość do podatku budynkowego 45 zł. względnie o obszarze 1,51,80 ha, wartość do podatku gruntowego 2,64 tal. zostanie

dnia 27 czerwca 1928 o godz. 10 przed południem

wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój Nr. 10.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 19. I. 1928 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach.

Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń, w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie, lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna.

Nowemiasto, dnia 13 marca 1928 r.

Sąd Powiatowy.

LICYTACJA
kładzenia bruku około 700 m.^{2}

z polnego kamienia odbędzie się **dnia 27. bm. o godzinie 13-tej w tut. szkole.** Warunki zostaną ogłoszone przed licytacją.

Kurzętnik, dnia 19. kwietnia 1928 r.

Kurlenda, sołtys.

Ogłoszenie.

Wydział Powiatowy w Grudziądzu
poszukuje

KAMIENIARZY

do wyrobu półbruczku, brukowca i tłuczenia szabru. Praca akordowa. Warunki według umowy. Dla sił wykwalifikowanych gwarantuje się stałą pracę. Zgłaszać się piśmiennie lub osobiście do biura Pow. Zarządu Drogowego w Grudziądzu

Przewodniczący Wydziału Pow.
Starosta Powiatowy.

Ogłoszenie.

Wydział Powiatowy w Grudziądzu
poszukuje dostawy

500 mtr. sześć. kamienia surowego.

Kamień winien być nie mniejszy 10—8 cmtr średnicy, zdrowy, nie zwietrzały, o ustroju drobnoziarnistym. Oferty z podaniem ceny za 1 mtr. sześć. loco wagon na stacji załadowania należy składać do Wydziału Powiatowego w Grudziądzu.

Przewodniczący Wydziału Pow.
Starosta Powiatowy.

ROLNICY!

Czas do siewu już jest.

Celem dobrego odbytu swoich produktów i dobrych żniw, koniecznie **potrzebne są dobre**

czysto gatunkowe sadzonki

We wszystkich stacjach doświadczalnych stoją Modrowa oryg. sadzonki na pierwszem miejscu i przynoszą one największe plony.

Ażeby W. Panom dać możność, dobrze i stosunkowo tanie siewy otrzymać, sprzedam moje sadzonki od 1 — 1½ cal (najlepsze do siewu) za cenę 9,00 zł za 50 kg. z mego podwórza.

Za zwiększony wydatek na dobre sadzonki nie potrzebują W. Panowie żałować, ponieważ w stosunku do większego zbioru ten wydatek jest zupełnie minimalny.

Henryk Modrow,
Hodowla nasion
GWIŹDZINY, p. Nowemiasto n. Drw. (Pom.).

Wirówki „Alfa-Laval“



z licznikiem obrotów oraz kompletne urządzenie mleczarń i wszystkie rezerwowe części polecam na **10 miesięczne odpłaty.** Zaznaczam, iż wirówki Alfa-Laval są zrobione z najlepszego materjału i dlatego nie psują się tak prędko jak inne. Fabryka daje **30-letnią gwarancję.** W odciąganiu śmietany są niedoścignięte. Wirówek Alfa-Laval mam duży wybór na składzie

I. Wygocki, Nowemiasto
zastępstwo Tow. „Alfa-Laval“

Dobrowolna licytacja.

W poniedziałek 23-go kwietnia 1928 r. o godz. 12-tej w południe

sprzedawany będzie w drodze dobrowolnej licytacji **cały tabor miejski.** Między innemi sprzedawane będą:

wozy, pługi, szory i różne inne narzędzia rolnicze.

Warunki licytacji zostaną ogłoszone przed rozpoczęciem licytacji.

Lubawa, dnia 20 kwietnia 1928 r.

Magistrat
Pater, burmistrz.

Zostałem zamianowany

notarjuszem

Franciszek Sielski,
adwokat i notarjusz,
GRUDZIĄDZ, ulica Grobiowa 3.

Osiedliłam się jako

AKUSZERKA OBWODOWA

w Szwarcenowie

ANIELA MÓWIŃSKA, Szwarcenowo.

Szan. Obywatelom miejscowości Lubawa i okolicy podaję do łaskawej wiadomości, iż **otworzyłem do przemiału na mąkę**

MŁYN WODNY

po p. Ohlu w Lubawie przy ulicy Ogrodowej.

Na rozkurz odchodzi 10 ft. od ctr. Proszę Szan. Gospodarzy o poparcie mego przedsiębiorstwa. Ręczę za rzetelną obsługę

JAN STEMPSKI, LUBAWA.

TAPETY

w najnowszych deseniach i wielkim wyborze na nadchodzący sezon jak również:

Pendzle — Szczotki — Listwy Szablony

oraz wszelkie przybory malarskie jak:

Pokost — Farby — Lakiery

poleca najtaniej

A. ZALEWSKI, Drogerja Medycynalna
Nowemiasto, Rynek telefon 63.

TARTAK GRODZICZNO

poczta i stacja MONTOWO, pow. Lubawa-Pomorze,

ma stale do oddania w każdej ilości:

deski sosnowe, kantówki, szalówki, łaty, bale sosnowe, dębowe i bukowe

również przyjmuje zamówienia na budowę stodół i wierzchy na domy i szopy po cenie umiarkowanej,

B. OLKIEWICZ.

Samochód 4-osobowy

„MATHIES“ w zupełnie dobrym stanie, starter, elektryczne oświetlenie, nowe opony, etc. korzystnie zaraz **na sprzedaż.**

Łaskawe zgłoszenia **pod nr. 150** do ekspedycji „Drwęcy“.

BACZNOŚĆ MLECZARNIE!

3 nowe centryfugi

400 ltr. na godzinę za połowę ceny na I rok spłaty.

Gwarancja za najdokład. wybranie śmietany poleca

A. KURLIKOWSKI, Nowemiasto (Pom.) tel. 65.

PIANINO

kupię za gotówkę. Oferty z podaniem ceny pod F. 3423 do biura ogł. **Wallis, Toruń.**

Potrzebny od zaraz

pasterz

do bydła

Plebanka, Nowemiasto.

Formularze

poleca

Księgarnia „Drwęcy“.

Zarybek karpia

lustrzaki

ma do oddania, dopóki **zapas starczy**

Dom. Montowo.

Za szczere życzenia, nadesłane nam z okazji ślubu naszego, składamy na tej drodze staropolskie

„Bóg zapłać“

Henryk Wroński
z żoną
z domu **Dąbrowską.**

Ogłoszenie.

Podaję do łaskawej wiadomości, iż z dn. 4. kwietnia **uruchomiłem w Lubawie ul. Kuppnera nr. 9 u p. Altman w podwórzu**

swój warsztat ślusarsko reparac jny

Wykonuję wszelkie reparacje w zakres ślusarstwa wchodzące szybko, gustownie i po cenach przystępnych. Wiec proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa ze strony Szanownej Kljenteli

Bronisław Rytlewski.

Ważne dla jąkających się!

Ostatni kurs dla jąkających się urządzam przed mojm wyjazdem w czasie

od 20. kwietnia do 15. lub 20 maja rb.

Za wyleczenie daję gwarancję, o ile tylko nie zachodzi błąd organiczny. Uczę metodą prof **Leona Berquanda.** Zgłoszenia w „Drwęcy“ (filja w Lubawie).

Olej do palenia
pod gwarancją dobrze się palący.

Tran na skórę

OLEJ maszynowy podłogowy samochodowy

Pokost czysto-lniany
Kredę
Farby
Lakiery

Tapety

w najnowszych deseniach i we wielkim wyborze poleca tanio

J. Cieszyński,
Drogerja i skład farb,
Nowemiasto, tel. 62.

Buraki pastewne

żółte i czerwone, ekendorwskie, jakoteż wszelkie inne **nasiona warzywno-ogrodowe i cebulki strzelonkie i fasole** różnego gatunku poleca

Cecylja Stefańska,
Lubawa, Rynek 19.

Kacze jaja

ma stale **na sprzedaż.**

Zbońska, Nowydwór.

Kupię

KOWADŁO

używane.

Zgłoszenia do eksp „Drwęcy“.

MOTOCYKL

jest od zaraz na sprzedaż

Jan Krasiński,
skład zegarmistrzowski,
Lubawa, Rynek.

Baczność!

W niedzielę 22. kwietnia odbędzie się

ZABAWA

w Parku miejskim w Nowemmieście.

O liczny udział prosi

Gospodarz.

Rożental.

W niedzielę, dn. 22. bm. odbędzie się

przedstawienie teatralne

połączone

z zabawą taneczną

Odegrana zostanie sztuka p. t. **„Nie żyd swatem“.** Na sali pani **p. Lioznerskiej. Początek o godz. 7-mej wiecz.** — O liczny udział prosi

Młodzież.

Potrzebna od zaraz

UCZENNICA

do kuchni.

Hotel Bona,
Nowemiasto.

Uczciwej

SŁUŻĄCEJ

poszukuję **od I-go maja.**

Kurzętkowska,
burmistrzowa, **Nowemiasto.**

Potrzebna od I. maja rb.

dziewczyna

albo kobieta (może być starsza) **do drobiu świń i pomocy w kuchni.**

Majątek Ruda.

Poszukuję

starszej osoby,

któraby się chciała zająć samodzielnie **gospodarstwem domowem na majątku,** gotowaniem dla jednego pana **i chowaniem drobiu.**

Zgłoszenia do

M. Modrzejewska,
Nowemiasto.

Uczeń

ogrodniczy, zdrowy i silny, uczciwych rodziców, nie niżej lat 16, potrzebny od zaraz. Pierwszeństwa ma ten, który już pewien czas pracował w ogrodnictwie.

Zarząd Majętności
Rakowice.

BACZNOŚĆ!

Sieję przez cały rok na mojem polu

TRUCIZNĘ.

Dreszler, Nowydwór.

Z powodu innego przedsiębiorstwa **sprzedam mój**

DOM

położony **w Lubawie przy rynku,** nadający się do każdej branży, natychmiast na dogodnych warunkach

Dotychczas mieści się **piekarnia i skład kolonjalny.**

Zgłoszenia pod adr. **W. W.** do „Drwęcy“ **w Lubawie.**

Gospodarstwo

koło Lubawy. Budynki masywne, **57 mórg dobrej ziemi,** z kompletnym żywym i martwym inwentarzem

od zaraz na sprzedaż.

Franciszek Pokojski,
Omule, p. Szczepankowo.